№ 88. Środa — 4 Listopada (23 Października) 1885 roku. Rok II.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 5 Listopada ś. Zacharyasza i Elżbiety
„ 6 „ ś. Leonarda Wyz.
„ 7 „ ś. Wilibarda Bisk.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
ulica Lubelska № 147.
ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7
REDAKCYA od 12-ej do $1^{1}/_{2}$-ej po południu.
Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 53
Zachód „ „ „ 4 „ 34
Długość dnia . . . godzin 9 „ 41
Ubyło „ . . . „ 7 „ 2

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Ministeryum skarbu, wnosi w tych dniach na rozpatrzenie Rady państwa, projekt nowej ustawy monetarnej.

Prawosławny Synod rządzący, opracował już ostatecznie projekt do prawa o zamykaniu w dni niedzielne i świąteczne, wszystkich bez wyjątku zakładów handlowych i przemysłowych. Projekt ten rozpatrywanym będzie na pierwszem, jakie się odbędzie posiedzeniu rady państwa.

Z powodu zaprowadzenia ogólnie obowiązującej służby wojskowej i z powodu krótkości terminów przeznaczonych do pozostawania w szeregach, oddawna już istniał we właściwych sferach zamiar wprowadzenia w wyższych klasach, średnich zakładów naukowyyh rządowych — niektórych ćwiczeń wojskowych.

Obecnie postanowiono, aby uczniów klas wyższych przyuczać do obchodzenia się z bronią palną, wskutek czego polecono też zakupić na ten cel odpowiednią liczbę gwintuwek, systemu Krynka.

Nauka z bronią ma być wprowadzoną we wszystkich zakładach naukowych średnich, zależnych od władzy ministeryum oświecenia.

Ministeryum dóbr państwa postanowiło wzmocnić w roku przyszłym nadzór nad lasami rządowemi. W tym celu ministeryum wyjednywa na r. p. kredyt na utrzymanie korpusu leśniczych w ogólnej summie 1,507,903 rs.

Na jednem z najbliższych posiedzeń rady państwa roztrząsaną będzie, jak donosi *Now. Wrem.*, kwestya przedłużenia terminu spełniania powinności wojskowej osobom, które ukończyły kursa w zakładach wyższych i średnich naukowych i korzystają z ulg pierwszej i drugiej kategoryi.

W departamencie handlu i przemysłu podjęto kwestyę prawa przemysłowców, posiadających pozwolenie na używanie herbu państwa, do odtwarzania rysunku herbu na swych biurowych i fabrycznych blankietach. Prawo używania herbu ogranicza się tylko do pomieszczania go na gmachach fabrycznych oraz wyrobach firmy.

W celu usunięcia częstych nieporozumień, wynikających między pracodawcami i robotnikami, a także między utrzymującymi zakłady przemysłowo-handlowe i ich służbą inspektorowie fabryczni otrzymali polecenie, aby zobowiązali fabrykantów i przemysłowców do wydawania robotnikom i służbie specyalnych książeczek obrachunkowych, w których mają być szczegółowo oznaczone warunki najmu, oraz kary ustanowione za wzajemną zgodą stron obu.

Według świeżo nadesłanego rozporządzenia ministerjalnego, inżenierowie oddziałowi na kolejach żelaznych w ciągu zimy winni zawiadamiać codziennie swoją zwierzchność o stanie wód i mostów.

W wyższych sferach rządowych roztrząsaną jest obecnie kwestya organizacyi rady do spraw kolejowych, ustanowionej dla kolei żelaznych. Koszta utrzymania rady wyniosą rocznie koło60,000 rs.

Z MIASTA.

Podwyżka. Koszta wydawnictwa Kalendarza, które przy dokładniejszym rachunku dziś przedstawiają się znacznie większe, niż obliczaliśmy z początku, zmuszają nas już obecnie do podniesienia ceny o kop. 10 na egzemplarzu. Naturalnie, że nie może się to odnosić do tych, którzy już wnieśli przedpłatę

55

HISTORYA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 87)

Pani Bergmanowa dnia tego z bijącem sercem oczekiwała córki; czuła, że dzień ten był stanowczy. Wprawdzie nie należała ona wcale do rzędu kobiet, dających się zrazić pierwszej przeciwności, tylko z niezmordowaną wytrwałością snuła zamiary przyszłości i pracowała nad ich spełnieniem. Gdyby więc na razie zwycięztwo pozostało przy Szczęsnym, to nie byłoby wcale odjęło jej odwagi, dalszej z nim walki. Nienawiść, którą dla niego pałała, była silna; on mógł ją jedynie przejednać zupełną pokorą, wyrzeczeniem się swojej woli i oddaniem myśli i czynów pod kierunek świekry. A ktokolwiek znał go, ten widział niepodobieństwo podobnych warunków. Są natury tak harde i samodzielne, że gdyby wola nawet nakłaniała ich do podłości, jeszcze nie potrafiłyby jej spełnić. Szczęsny do takich należał.

Nie wiem, czy pani Bergmanowa oceniła go jak należy bądź jak bądź, nie myślała się cofać i raz stanąwszy z nim do walki, postanowiła jakimbądź kosztem upokorzyć go stanowczo.

Projekta jej nie szły dalej, a jeśli przychodziły jej na myśl łzy Pauliny lub przerażało nieszczęście córki, odpychała naumyślnie te smutne obrazy, co zmiękczyć mogły jej stanowczość i złamać działanie jak pokusy złośliwych szatanów. Bo wreszcie, gdyby Paulina nie znalazłszy szczęścia w małżeństwie, wróciła stanowczo do domu matki, czyż to byłoby dla niej tak wielkiem nieszczęściem? Czyż życie ich we dwie nie miałoby swoich słodyczy? Czyż ona, Anastazya Bergmanowa, nie starałaby się nagrodzić córce swojem przywiązaniem wszystkiego, coby straciła, zatrzeć pamięć gorzkich chwil pożycia? Powoli zamiary te odpychane zrazu, coraz wyraźniej i uporniej powracały, coraz bardziej nęciły serce kobiety, która po swojemu kochała córkę nad wszystko.

Czekała więc przybycia Pauliny z nadzwyczajnym niepokojem, bo jakkolwiek posiadała nad nią wpływ wielki, nie taiła przed sobą trudności zadania. Wszak sama widziała wczoraj, że jedno słowo Szczęsnego przemogło od razu w sercu żony wszystkie inne wpływy, że rzuciła się do niego jak do zbawcy.

Pamięć tej chwili pozostała bolesna bardzo dla pani Bergmanowej. Czekała więc córki z takim niepokojem, że nawet cierpiały na tem codzienne zajęcia, tak skrupulatnie wypełniane zazwyczaj. Myśli dolegały jej, zamiar rozłączenia Pauliny ze Szczęsnym zrazu ciemny, niewyraźny, odpychany nawet, nabierał coraz więcej siły i prawdopodobieństwa, snuł się w jej wyobraźni niby ostatnia uparta nadzieja Bo nie mogła łudzić się co do przyszłości: zięć wypowiedział jej zbyt wyraźnie głąb swoich myśli, była to walka między nimi, walka na śmierć i życie, której Paulina być miała celem i nagrodą.

W milczeniu, z przyciętemi wargami, snując się jak cień niespokojny po domu, pani Bergmanowa obrachowywała szanse swoje, skupiała siły, ostrząc w myśli bronie, których użyć miała, gdy nadszedł pan Dominik.

Od wczoraj zaszła pewna zmiana w stosunkach brata i siostry oziębionych z powodu ślubu Pauliny. Teraz oboje przeczuli w sobie sprzymierzeńców.

Teraz troskliwy brat przyszedł dowiedzieć się od siostry, jaki obrót wzięła wczorajsza sprawa, a raczej wymiarkować, jak ona sama działać zamierzała wśród tych zawikłań rodzinnych.

Pani Bergmanowa przyjęła go ze skrywaną nieufnością i czas jakiś toczyła się pomiędzy nimi rozmowa, w której żadne nie chciało wypowiedzieć myśli swoich, a każde z osobna starało się drugiego wybadać, rozmowa częsta bardzo w świecie i rodzinie. Oboje krążyli jednak około jednego zamiaru, oboje pragnęli zemsty, zemstę upatrywali jednaką, a lękali się wypowiedzieć tego słowa, co usiłowania ich zjednoczyć miało. Przecież nie zdawali sobie wzajem żadnych pytań, wiedzieli, że to byłoby naprożno. Czas jakiś trwała pomiędzy nimi gra wyrazów bez znaczenia, aż wreszcie Dominik odważył się odkryć pierwszy.

Tak więc cena Kalendarza wynosi obecnie kop. 40 i na przesyłkę kop. 10.

Prawdopodobnie, że w przyszłości jeszcze będziemy zmuszeni cenę tę podwyższyć. Kto zatem życzy sobie wydawnictwo to posiadać, niech raczy przyspieszyć zamówienie, które oprócz Redakcyi, przyjmują także wszystkie księgarnie oraz sklep Wgo Haertla przy ul. Lubelskiej.

Nasza etyka. Ze sprawozdania tutejszego Sądu okręgowego za rok 1884, które w tych dniach prasę opuściło, dowiadujmy się, iż w roku tym z 1216 spraw kryminalnych (w tej liczbie 567 zaległych z roku poprzedniego) umorzono 98, osądzono 746, a na rok bieżący pozostało 372. Dodać jednak należy, iż w tej ostatniej cyfrze mieści się 90 spraw odłożonych, wskutek niestawienia się albo podsądnych, albo świadków.

Z 649 spraw nowych 379 wynikło wskutek decyzyi Izby sądowej, 151 z oskarżenia przez urząd prokuratorski, a 119 z oskarżenia osób prywatnych.

W 659 sprawach ukończonych podsądni odpowiadali z wolności.

W sprawach nieukończonych w ciągu roku jest 35 takich, w których podsądni w liczbie 81 pozostają w zamknięciu, lecz tylko 1 dłużej nad 6 miesięcy a 5 dłużej nad miesięcy 3.

Świadków przesłuchano na posiedzeniach 6020, czyli przecięciowo na 1 sprawę wypada ich więcej niż 8

Na każde 100 spraw wyroków uniewinniających orzeczono 31, a na każde 100 wyroków potępiających w 72 wypadkach przestano na takowych nieapelując do wyższych instancyj.

We wszystkich tych 1216 sprawach podsądnych było 2125 osób, a w tej liczbie kobiet 368, a więc stosunek dla dla tych ostatnich nader korzystny, bo przedstawia się prawie jak 1 : 6. Różnica ta jednak w sprawach osądzonych zmniejsza się znacznie, bo przedstawia się jak 1 : 4·76.

O kradzież było spraw najwięcej, bo aż 285, w których wyroków obwiniających zapadło 185.

Wogóle odnoszących się do naruszenia cudzej własności było najwięcej.

Za zabójstwa wyroków obwiniających zapadło 19, a uniewinniających 10.

O cześć kobiety 9, lecz tylko 2 ukarane, itd.

Co do wieku skazańców niepełnoletnich było 57 męż. i 7 kob.; do lat 50 było 359 męż. i 86 kob.; a starszych 49 męż. i 15 kob.

Co zaś do wykształcenia, to z wyższem była tylko 1 osoba, piśmiennych 55 m. 2 k., a niepiśmiennych 409 m. i 106 k.

Prawosławnych 7, chrzescian 451, żydów 114 i mahometan 1.

Napad. Kilka dni temu, p. J., guwernantka u sędziego pokoju z Sandomierza, przechodząc ulicą Wałową, pomiędzy godziną 12 a 1 w południe, została napadniętą przez dwóch żydów, z których jeden przytrzymał ręce p. J., a drugi ukręcił od dewizki złoty zegarek, znajdujący się w wierzchniej kieszonce paltota.

Przerażona p. J. zanim wezwała o pomoc, złoczyńcy zdołali umknąć, poszkodowana jednak udała się do Magistratu, komunikując władzy powyższy fakt. Znany ze swej energii policmajster miasta kap. Danilczuk w tej chwili zarządził śledztwo, w celu schwytania złodziei, poszukiwania jednak w mieście okazały się bezowocnemi, dopiero starszemu strażnikowi udało się wykryć, że poszukiwani są już za miastem, na tak zwanych Borgach, (miejscowość w blizkości cmentarza katolickiego).

Schwytani rzezimieszkowie przyznali się do kradzieży, lecz zegarka nie mieli przy sobie, był bowiem już zakopany w ziemi.

Amatorzy cudzej własności jeszcze dotąd siedzą w kozie, zegarek zaś złożony u p. policmajstra miasta, p. J. może odebrać w każdej chwili.

Z kolei Dąbrowskiej.

Z dniem 13 listopada powiększoną będzie szybkość jazdy o 5 wiorst na godzinę, mianowicie, zamiast 25 wiorst jak obecnie, pociągi kursować będą z szybkością 30 wiorst na godzinę

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem uprasza pp. członków rzeczywistych o odbiór z kancelaryi Towarzystwa przynależnej im jako premium za rok ubiegły 1884 reprodukcyi obrazu Juliusza Kossaka p. t.: „Jan Sobieski na polowaniu"; lub też o nadesłanie dokładnych adresów, gdyż o ile takowe wiadome będą, premium powyższe pocztą wysłane zostanie.

Z OKOLICY.

W Nr. 80 Gazety korrespondent nasz ze Zwolenia podniósł kwestyę wyrestaurowania kaplicy i znajdującego się w niej pomnika Jana Kochanowskiego a zarazem dogodniejszego umieszczenia tego ostatniego, gdyż stojąc między dwoma oknami, jest tak niekorzystnie oświetlony, że łatwo nawet może być nie dostrzeżonym.

Z tego powodu p. Konrad Pruszyński (Promyk) pisze co następuje:

„W niektórych dziennikach zjawiła się świeżo wiadomość, że kościół w Zwoleniu ma być odnowiony, a jednocześnie ktoś stawia wniosek, aby pomnik (raczej nagrobek) Jana Kochanowskiego, mieszczący się w tymże kościele, w kaplicy św. Franciszka, przenieść w inne, lepiej oświetlone miejsce.

Z obawy, aby wniosek taki nie zaważył na szali, śmiem przestrzedz, iż wykonanie jego byłoby barbaryzmem niegodnym ludzi ceniących pamiątki po zasłużonych przodkach, po mężach będących chlubą narodu.

Jeśli parafja zwoleńska dba o główną nawę kościoła to o owej kaplicy, dziś ubogiej i zaniedbanej, cały kraj pamiętać powinien.

Jest ona bowiem pamiątką po rodzinie Kochanowskich, zbudowali ją synowcowie Jana, pod nią spoczywały zwłoki poety czarnoleskiego, w niej są nagrobki rodziców jego, jak również znakomitego poety-tłumacza, Piotra Kochanowskiego, i innych członków tejże rodziny, a wreszcie główne miejsce zajmuje ów nagrobek Jana z Czarnolasu, będący zarazem jedyną jego podobizną.

Czyżby się godziło ogołacać tę kaplicę z jej ozdób i pamiątek? Czyż można naruszać wolę jej założycieli? Sądzę że nie, i że należy zająć się losem kaplicy nadal, odnowić ją starannie i umiejętnie, wzmocnić jej mur, gdyby tego okazała się potrzeba, wrócić ją do stanu dawnej świetności i zabezpieczyć w niej na przyszłość od zniszczenia wszelkie istniejące dotąd, a tak mało, niestety, szanowane pamiątki.

Co mianowicie uczynić tam należy, wykazałem to już szczegółowo, po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, w dziełku p. t „Jan Kochanowski, jego pieśni i pamiątki po nim", tu więc powtarzać tego niebędę.

Trzeba i to mieć na uwadze, że przy wyjmowaniu z muru i przenoszeniu nagrobka Kochanowskiego, składające go części marmurowe łatwo mogłyby się pokruszyć, a szkoda byłaby wtedy niepowetowaną.

Myśl doprowadzenia kaplicy Kochanowskich do należytego stanu i zachowania na przyszłość we właściwem poszanowaniu wszelkich pamiątek po książęciu poetów naszych złotej epoki, powinienby wziąć do serca cały ogół a przedewszystkiem inteligencja."

Z KRAJU.

— W sobotę o g. 1 z południa p. Skalkowski zagaił pierwsze posiedzenie zjazdu, który jest wstępem do tego, jaki się ma za kilka tygodni odbyć w Petersburgu.

Po zdaniu sprawy z osiągniętych pozytywnych rezultatów poprzedniego zjazdu, podzieliwszy się na 2 sekcye, t. j. przemysłu żelaznego i węglowego, do każdej, na wniosek prezydującego, wybrano oddzielnego sekretarza: dla 1ej p. Kondakiego, a dla 2ej p. Tomaszewskiego.

Obrady, jakie się dotychczas toczyły, pośredni tylko przedstawiają dla naszej gubernii interes, albowiem odnoszą się do przemysłu węglowego, a głównie taryf

Ogólny głos oświadcza się za obniżeniem stawki przewozowej, podczas gdy przedstawiciele dróg łącznie z reprezentantem ministeryum komunikacyi p. Wurcel — starają się przekonać obecnych o braku potrzeby obniżenia a zarazem o niemożności spełnienia tego życzenia pod zagrożeniem strat ze strony kolei. Gdy jednak wymownem przemówieniem jeden z przemysłowców zaznaczył, że obniżenie w tym razie, jak zawsze, może tylko zwiększyć dochody kolei, większością głosów postanowiono prosić o zniżenie taryfy do $^1/_{80}$ z puda i wiorsty z włączeniem już wszelkich dodatkowych opłat do stawki taryfowej.

Charakterystycznem tu było przemówienie p. Tyszyńskiego, który jako delegat drogi Dąbrowskiej, z widoczną tremą w głosie odpowiadając na postawione przez p. Strączyńskiego zarzuty, przyznał, że wina spada tu w części na omyłki urzędników, a w części znów na dotychczasowy bezład, jaki jeszcze w zarządzie tej kolei panuje

Publiczne takie wyznanie, dowodzące bądź co bądź poczucia niedostatków, daje z drugiej strony rękojmię, iż braki te z czasem usunięte będą.

Gdyby tak jeszcze nie zapomniano i o tych drobnych a jednak dotkliwych niewygodach, o jakich pisaliśmy już niejednokrotnie, bylibyśmy bardzo wdzięczni.

Pobieżnie tylko zaznaczywszy obecny przebieg dyskusyj, wrócimy do niej, gdy przyjdą na stół kwestye dotyczące przemysłu żelaznego, który nas bezpośrednio obchodzi.

— Trzecie zwyczajne ogólne zgromadzenie akcyonarjuszów towarzystwa fabryki cukru „Częstocice" odbędzie się w Warszawie dnia 28 go listopada, o godzinie 2-ej po południu.

— Muzeum rybackie będzie urządzone w Warszawie. W tym celu wzniesiony będzie oddzielny budynek na posesyi muzeum przemysłu i rolnictwa.

— Turniej szachistów projektowanym jest w Warszawie, jeszcze w r. b.

— Wyrok w sprawie działów majątkowych po Maurycym Potockim został odłożony do połowy przyszłego miesiąca. Przygotowaniem odpowiednich rachunków zajmują się urzędnicy kancelaryi hr. Krasińskich. Zamiejscowi członkowie tego sądu polubownego opuścili Warszawę.

— Przed jednym z rejentów warszawskich zawarto w tych dniach kontrakt o dzierżawę folwarku, w którym za zgodą obu stron zastrzeżono, że dzierżawcy nie wolno się żenić.

— Bigos polski znalazł amatorów w Paryżu. Jeden z amatorów warszawskich wpadł na pomysł przyrządzania bigosu w puszkach, które tytułem próby wysłał w liczbie 50 sztuk do Paryża. Agent, za pośrednictwem którego restaurator dokonał przesyłki, otrzymał obstalunek na 1.000 puszek.... Bigos ma być wysłany w ciągu jednego tygodnia.

— Dwaj włościanie ze wsi Kuszyn, pow. kaliskiego, wraz z żoną jednego z nich, zamordowali w okrutny sposób swych rodziców. Zbrodniarzy osadzono w więzieniu.

— Młoda para, licząca razem 158 lat, stanęła w ubiegłych dniach na kobiercu ślubnym w Kaliszu. Pan młody liczy 82 lat, panna młoda 76 lat wieku.

— Kilku znanych w powiecie lubelskim koniokradów powzięło zamiar ukradzenia panu J. M. prześlicznej czwórki koni. Przez mały otwór w ścianie dostali się do wnętrza, wszelkie jednak narzędzia złodziejskie nie mogły otworzyć drzwi od stajni, dobrze obwarowanych a bez tego koni wyprowadzić nie było można. Wówczas łotry, zirytowani niepowodzeniem, dwom najpiękniejszym koniom obcięli uszy i ogony.

— Donoszą z węgrowskiego o strasznym wypadku, który spowodował śmierć powszechnie szanowanej matrony, ś. p. Józefy z Markowskich Palczewskiej, wdowy po oficerze b. wojsk polskich. Ośmdziesięcioletnią staruszkę sparaliżowaną, przysunięto w fotelu do kominka, na którym rozpalono ogień. Przez pół godziny nie wchodził nikt do pokoju, dopiero gdy synowa przyszła odwiedzić matkę, ujrzała, że

— Siostro! wyrzekł po chwili milczenia: zdaje mi się, iż popełniliśmy błąd wielki.

— Błąd? pochwyciła pani Bergmanowa, podnosząc na niego pytające oczy.

— Tak jest, błąd, powtarzam ze smutkiem ten wyraz, i sądzę, że mnie rozumiesz.

Kobieta westchnęła głęboko; tak jest, rozumiała brata, przecież wyrzekła obłudnie:

— Stało się nieszczęście — mówiły mi to dobrze macierzyńskie przeczucia.

Nie była to właściwie odpowiedź, której się spodziewał, ale nawykły do sposobu postępowania siostry, nie zraził się nią.

— Wszystko na świecie odstać się może, odparł oględnie, a przysłowie powiada, że na śmierć jedną nie ma lekarstwa.

— Co ty mówisz bracie! zawołała pani Bergmanowa, tknięta temi słowy, co streszczały niejako jej myśl najtajniejszą.

— Ja także poczuwam się do winy, ciągnął dalej pan Dominik: ja przyczyniłem się do nieszczęścia Pauliny, ale któż mógł się spodziewać?...

Wyrzekł to z takim akcentem prawdy, z tak doskonale udanym żalem, przerwał w połowie frazes zaczęty tak sztucznie, iż mógł złudzić łatwo daleko podejrzliwsze audytoryum. Siostra słuchała go zdziwiona.

— Omyliłem się na Szczęsnym, dodał Dominik, uderzając tym sposobem cios stanowczy.

Oczy pani Bergmanowej pomimo całego panowania nad sobą zabłysły nienawiścią. Zresztą, dla czegóż skrywać ją miała? Wojna była wypowiedziana pomiędzy nią a zięciem, wszak on sam wczoraj rzucił jej zuchwałe wyzwanie.

— Och! bracie, zawołała, przecież ty, ty sam byłeś sprawcą tego nieszczęśliwego małżeństwa. Straciłam córkę.

— Omyliłem się, powtórzył Dominik stanowczo, przyszłość Pauliny leży mi jak wyrzut na sumieniu. Zgubiliśmy ją.

Wyrzekł to prawie tragicznie, jak gdyby siostrzenica popadła w moc jakiego ludożercy.

Wiedział on dobrze, iż żadne słowo nie było tak pożądane dla siostry, że wypowiadał głośno to, czego ona wyrzec nie śmiała, a usłyszeć pragnęła, że podsuwał tym sposobem jej własne zamysły biorąc za nie odpowiedzialność, bo były rzeczy, których przykładna, bogobojna, wzorowa pani Bergmanowa doradzać nie mogła, a których przecież spełnienia pragnęła całą mocą namiętnego serca.

— On zadręczy żonę, mówił dalej Dominik, patrząc ciągle na twarz siostry i badając ją, niby doktor puls chorego; — on nie może jej pojąć, ani ocenić skarbów niewinności i poświęcenia, jakie posiadł.

— Więc i ty to dostrzegłeś? spytała gorączkowo.

— Każdy dostrzedz to musi, świat cały jest tego zdania, odparł chytrze Dominik.

— Świat? czyż świat już wie o tem?

— Świat ma bystre oczy, siostro, nic mu nie uchodzi, a to są rzeczy bijące w oczy.

Pani Bergmanowa załamała ręce, ale wzrok jej zabłysnął skrytą radością. Ona nie lękała się sądów świata, była z nim w ścisłem przymierzu, wiedziała, że nie potępi nigdy ani jej, ani tych, których skrzydłami swemi osłonić zechce. Czyż nie miała na swoje poparcie nieskazitelnego życia? Czyż zawsze i wszędzie nie okazywała się wzorem cnot, nie postępowała niezachwianie według prawideł, przepisów i formuł oznaczonych z góry? Ona nie była jedną z tych, co same odważnie szukają dróg wytkniętych prawdą i sumieniem, szła zawsze utartym gościńcem. Nikt nie mógł na nią rzucić kamienia, posiadała przymioty, które świat wielbi, i wady, którym chętnie pobłaża. Wiedziała, iż między nią a Szczęsnym, opinia publiczna nie zawahałaby się minuty. Więc kwestya przerzucona na ten grunt, wydała jej się o wiele łatwiejszą do rozstrzygnięcia. Zręczny Dominik umiał nieznacznie usuwać zawady w tem nawet, czego nie wymówiła, co było dotąd tylko tajemniczem pragnieniem jej serca.

Teraz nie pytała o więcej, ale z głową schyloną, blada, nieruchoma, ważyła co myśli *pro* i *contra* zamiarów, aż wreszcie już pewna swego podniosła oczy, szukając u brata

cały fotel płonął. Sparaliżowana wstać nie mogła a głosu jej nikt nie słyszał. Wskutek ran odniesionych z poparzenia, w kilka godzin w męczarniach wyzionęła ducha.

— Z okolic Płocka donoszą do miejscowej gazety o pojawieniu się agentów jakiegoś wekslarza warszawskiego, którzy od wioski do wioski jeżdżą i łowią łatwowiernych na promesy pożyczki premiowej. Promesy te są zupełnie prywatnym, przez wekslarzy dawanym dowodem wpłaty pewnej raty, na kupno obligacyi pożyczki premiowej i zarazem dają tytuł do otrzymania premiówki, po zapłaceniu wszystkich rat umówionych. Agenci, o których mowa, przyjmują zaliczki jak najmniejsze: rubla, kilka złotych, cobądź wreszcie, byle handel szedł! — promesy tak mało kosztują! Zaręczają przytem, co zresztą wydrukowane jest na promesie, że najmniejsza zaliczka, daje tytuł do całej wygranej rs. 200.000. Poczciwi ludziska za pół rubla kupują sobie nadzieję wygrania tej olbrzymiej sumy, marzą o niej w dzień, śnią w nocy i w biedzie się pocieszają. Ostrzegamy tych łatwowiernych, że złudzenia swoje zbyt drogo opłacają, bo promesy te są tylko czczemi promesami, za któremi premiówek rzeczywistych i wygranych nigdy oko nie ujrzy, ani dłoń ludzka nie pochwyci.

Wiadomości polityczne.

Hr. Kalnoky oświadczył w komisyi Delegacyi węgierskiej, że żadne zmiany w stosunku Austryi do Rzeszy Niemieckiej i obu tych państw do Rosyi nie zaszły. Stosunek do Niemiec oparty jest po dawnemu na nieograniczonej ufności wzajemnej i przez żadne przypadki nadwerężony być nie może. Co się tyczy Rosyi, to żadne z nią szczególne umowy nie istnieją; lecz obcowanie z nią ma taki sam przyjacielski charakter, jak i w roku przeszłym. O sprawie bulgarskiej Minister tak się wyraził: „Połączenie faktyczne (Księstwa z Rumelią) dotąd nie nastąpiło: ponieważ żadne państwo nie uznało i nie myśli uznawać zaszłych wypadków; to też i o żadnem wynagradzaniu innych udzielności bałkańskich mowy być nie może". O programie Konferencyi i o dotyczącem zachowaniu się Mocarstw nic hr. Kalnoky nie wyjawił, gdyż byłoby to z interesami Państwa niezgodne; tyle tylko wyraził, iż zasadą Konferencyi będzie powrót do poprzedniego rzeczy porządku. Względem Serbii wypowiedział, że dawane iej były przyjacielskie rady, zarówno jak i Grecyi; nacisku atoli stanowczego wywierać Austrya nie ma prawa, skoro to są państwa niezależne. Austrya wielce jest dla Serbii życzliwą; lecz oświadczenie się z popieraniem tejże wciągnęłoby ją w zależność od polityki serbskiej. Jeżeli więc Serbowie rzucą się na Bułgaryą, to będzie ich własne ryzyko i odpowiedzialność. Czy Turcya czyniła jakie w tym przedmiocie przedstawienia w Belgradzie — nie wiemy; ale nie ulega wątpliwości, że Bułgarya jest częścią posiadłości sułtana. Zresztą, przekonanym jest Minister, iż Serbia zastosuje się do życzliwych rad Austryi i z gruntu traktatowego nie zejdzie. Król Milan oświadczył nawet świeżo, iż przekładałby zupełnie przywrócenie *status quo* nad terrytoryalny dla Serbii nabytek. Trzy cesarstwa od samego początku za takiem oświadczyły się przywróceniem, które tem jest konieczniejsze, iż przewrót zdrożnemi dokonany został sposobami. Można tuszyć sobie, że cel ten da się osiągnąć przez same tylko wpływy moralne mocarstw na ludy bałkańskie. Powiedział dalej hr. Kalnoky, że statut Rumelii potrzebuje pewnych popraw; potem zaś wracając do Rosyi, wyrzekł: Wypada naturalnie mieć wzgląd na odmienność interesów dwóch tych mocarstw, która wszakże nie wynika z braku życzliwości między niemi, lecz z natury rzeczy i onej przezwyciężenie powinno być rządzących zadaniem. Obowiązani jesteśmy wszelkich dokładać starań, żeby przyjacielski z Rosyą stosunek utrzymać i jeżeli się powiedzie ugruntowanie takiego stosunku trwałe i od wszelkich losowości zabezpieczone, będzie to wielce radosnym dla obu państw wypadkiem.

W sprawie kredytu taniego dla miast prowincyonalnych.

Ustawa towarzystwa kredytowego m. Lublina.

(Dalszy ciąg.)

§. 65. Prócz sprawozdań corocznych, dyrekcya podaje do publicznej wiadomości w „Lub. Gub. Wied."

1. Co sześć miesięcy bilans finansowy towarzystwa, najpóźniej w 6 tygodni po upływie każdego półrocza.
2. Uchwały ogólnych zebrań i rezultaty rewizyj, dopełnianych przez komitet nadzorczy, oraz wszelkie co do nich objaśnienia dyrekcyi.
3. W właściwym czasie o naznaczeniu ogólnego zebrania. Bilans towarzystwa winien być przedstawiony do ministeryum skarbu.

B. *Komitet nadzorczy.*

§. 67. Komitet nadzorczy składa się z dziewięciu członków, wybieranych na trzy lata przez ogólne zebranie, z pomiędzy członków towarzystwa, to jest po trzech członków corocznie. W pierwszym roku istnienia towarzystwa, ogólne zebranie wybiera wszystkich dziewięciu członków, z których corocznie wychodzi losem po trzech członków, zastępowanych przez nowo wybranych. Wychodzący z komitetu członkowie mogą być na nowo wybranymi.

§. 68. W komitecie prezyduje jeden z jego członków, przez innych wybrany na trzy lata. Miejsce prezesa, w razie jego nieobecności zastępuje starszy członek, wedle otrzymanych głosów. W razie śmierci prezesa lub ciągłej jego nieobecności, komitet przystępuje do wybrania z grona swego nowego prezesa, na czas, jaki jeszcze służył poprzedniemu.

Do ważności postanowień komitetu nadzorczego wymaganą jest obecność przynajmniej pięciu członków, licząc w to prezesa.

§. 69. Komitet nadzorczy obowiązany jest czuwać w ogólności nad czynnościami dyrekcyi i rozstrzygać w granicach nadanej sobie przez ustawę władzy, trudności przez dyrekcyę napotykane.

Do szczególnej atrybucyi komitetu nadzorczego należą czynności następujące:

1. Zatwierdzanie i zmienianie instrukcyj dla dyrektorów i osób służących w dyrekcyi.
2. Uprzednie rozpoznanie wszelkich interesów i kwestyj, podpadających pod zatwiedzenie ogólnego zebrania.
3. Coroczne i nadzwyczajne, w czasie przez komitet za właściwy uznanym, rewizye czynności i kasy towarzystwa.

potwierdzenia tego, co postanowiła w ciszy własnego ducha.

— A cóż ja mam czynić? spytała badawczo.

Dominik uśmiechnął się jednym z tych skrytych wewnętrznych uśmiechów, co nie poruszają ust i zadrżą tylko w spojrzeniu.

— To, co ci sumienie nakazuje, odparł.

Było to słowo straszliwie rozległe, bo i czegoż sumienie ludziom nakazać nie może? Sumienie zmienne jest jak wzrok ludzki, ma choroby i zboczenia niepojęte dla tych właśnie, co im podlegają. Przecież usłyszawszy słowa brata, pani Bergmanowa zawołała mimowolnie, jakby uniewinniając się przed naganą, której nikt nie sformułował.

— Sumienie moje jest czyste.

— Któżby śmiał wątpić o tem, Anastazyo?

Potarła ręką czoło, chcąc odsunąć jakieś myśli natrętne. Czyż doprawdy sumienie nakazywało jej rozłączyć młodą parę? Próbowała wmówić to w siebie i spojrzała znów na brata, wkładając na niego obowiązek mówienia wyraźniej, dania rady, której pragnęła.

On też nie drożył się więcej.

— Anastazyo! wyrzekł po chwili milczenia, świat sądzi, iż na tobie ciąży obowiązek ratowania córki.

— Na mnie? szepnęła.

— Tak jest, ten człowiek zawiódł twoje zaufanie, prowadzi Paulinę na drogę zguby, chce ją oderwać nie tylko od twojej opieki i miłości, ale i od wzorowych zasad, wśród których ją wychowałaś. Przyjęty za syna w tym domu, odpłaca ci czarną niewdzięcznością.

— Och! niewdzięcznością, zawtórowała jak echo pani Bergmanowa, której zdawało się, iż brat przemawia jej własnemi słowami.

— Życie Pauliny upływa wśród łez, walk wewnętrznych; kto spojrzy na nią, dostrzedz musi na twarzy ślady cierpienia, kiedy właśnie uśmiech szczęścia powinienby nieustannie gościć na jej ustach. Czyż ty, matka, nie ujmiesz się za nią? świat pyta o to ze zdziwieniem.

Pan Dominik przedstawiając obraz pożycia siostrzenicy, dochodził nawet do pewnej poetyczności, gotów był rozpłakać się nad jej losem, obwiniać panią Bergmanową o brak litości nad własnem dzieckiem. Słowem, manewrował tak zręcznie, iż dnia tego sojusz zaczepny i odporny zawarty został pomiędzy nimi. Połączyli się jednaką nienawiścią ku człowiekowi, który ich obraził i postanowili zemstę na nim. Zemsta ta była łatwa: on bronił się tylko jawnie, otwarcie, zostawiając drugim skryte działania, fałsze, podstępy, i przedstawiając tym sposobem sam szeroką powierzchnię pociskom nieprzyjaciół. Nikt mniej od niego nie dbał o świat i jego sądy, nie zatroskał się o to, co powie w danym razie wszechwładna opinia. Zbyt hardy, by się tłómaczyć, zbyt silny, by zniżyć się do komedyi pozorów, Szczęsny był właśnie jednym z tych ludzi, których ugiąć niepodobna, a śmiertelnie zranić najłatwiej.

Zamiary pana Dominika nie szły dalej; nie dbał on o to, co się stanie z Pauliną, kto na tem więcej straci lub zyska? On chciał tylko pomścić doznane upokorzenie i zawód, pokazać wzajem moc swoją Szczęsnemu i mocy tej użyć przeciw niemu.

Wskutek więc długiej konferencyi z siostrą, wychodząc z ulicy Złotej, poszedł wprost do Pauliny; wiedział dobrze, iż o tej godzinie zastanie ją samą, i nie omylił się.

Kobieta po odejściu męża pozostała nieruchoma w miejscu, gdzie ją zostawił, niepewna, co ma czynić. Rozterka ducha nie pozwoliła jej użyć zostawionej wolności, nie miała odwagi zarówno pójść lub nie iść, czuła dobrze, iż obrazić musi męża lub matkę, wahała się w tem trudnem położeniu, nie mogąc wybrać pomiędzy nimi.

Kto wie, co byłaby uczyniła: za Szczęsnym przemawiała siła inercyi i brak inicyatywy właściwy temu charakterowi, sprawiający, iż łatwiej było dla niej nie ruszać się z miejsca w obecnem usposobieniu, niż ubrać się i pójść do matki. Są istoty bierne, na których bieg życia wpływają nieraz najmarniejsze okoliczności Wtem niespodzianie dzwonek odezwał się z przedpokoju, i w saloniku siostrzenicy ukazał się pan Dominik.

(*D. c. n.*)

4. Rozpoznanie i rozstrzyganie skarg, podawanych na dyrekcyę i na dyrektorów.

§. 70. Dwaj członkowie komitetu, z kolei, uczestniczą stale w posiedzeniach dyrekcyi i każdy z nich może żądać od tejże wszelkich wiadomości i objaśnień.

C. *Ogólne Zebranie.*

§. 71. Ogólne zebranie jest najwyższą władzą towarzystwa, decydującą ostatecznie, w granicach niniejszej ustawy, wszystkie interesa i kwestye dotyczące towarzystwa.

§. 72. Na ogólnem zebraniu uczestniczą wszystkie osoby, które otrzymały pożyczki od towarzystwa, i którym służy z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem.

Członek towarzystwa (§. 2.), nieżyczący sobie uczestniczyć w ogólnem zebraniu, może przez pełnomocnictwo przelać prawo do głosu na drugiego członka; nikt jednak z uczestniczących nie może mieć więcej jak dwa głosy.

Za małoletnich, nieusamowolnionych, obłąkanych i w ogóle za osoby pozostające pod opieką, prawo głosu na ogólnych zebraniach towarzystwa, służy ich opiekunom i kuratorom.

Uwaga. Każdy członek towarzystwa żądający uczestniczyć na ogólnem zebraniu, otrzymuje od dyrekcyi towarzystwa bilet oddzielny dla siebie, w którym nazwisko jego jest wymienione. Bez biletu nikt do sali zebrań wpuszczonym nie zostaje.

§. 73. Ogólne zebrania bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Pierwsze zwoływane są corocznie w terminie stałym, przez komitet nadzorczy oznaczonym, ostatnie zaś zwoływane są w miarę uznania komitetu lub dyrekcyi, dla rozpoznania nadzwyczajnych przedmiotów, wymagających bezzwłocznego rozstrzygnięcia.

Dla utrzymania na ogólnych zebraniach należytego porządku członkowie towarzystwa, przed przystąpieniem do obrad, wybierają z grona swego na każde posiedzenie z osobna przewodniczącego, na którego włożonym jest obowiązek i odpowiedzialność czuwać nad porządkiem obrad i bezpośrednio niemi kierować. Wybór tej osoby dokonywanym jest pod przewodnictwem prezydującego członka w komitecie nadzorczym.

§. 74. Do ważności postanowień ogólnego zebrania wymaganą jest obecność przynajmniej trzydziestu członków. W razie nieprzybycia takiej liczby członków na posiedzenie, komitet nadzorczy wyznacza powtórny termin, w którym narady ogólnego zebrania poczytują się za ważne bez względu na liczbę przybyłych na zebranie członków,; ale decyzyi takiego zebrania podlegają kwestye, które miały być poddane rozpoznaniu pierwszego, niedoszłego zebrania.

Uchwały ogólnego zebrania są obowiązującemi dla wszystkich członków towarzystwa. Protokół posiedzenia ogólnego zebrania podpisuje się przez prezesa i obecnych.

§. 75. Pod wyłączne rozpoznanie ogólnego zebrania podpada:

1. Wybór lub usunięcie od obowiązków dyrektorów i członków komitetu nadzorczego.

2. Rozpoznawanie i zatwierdzanie rocznych sprawozdań dyrekcyi, o wszystkich jej czynnościach i obrotach towarzystwa.

3. Podwyższenie lub zniżenie stopy procentowej od listów zastawnych i pożyczek.

4. Ostateczna uchwała co do wyjednania od rządu zmian w ustawie, lub w innych przedmiotach.

5. Roztrząsanie wszelkich nadzwyczajnych kwestyj, równie jak wniosków ze strony rządu.

6. Wyrzeczenie o rozwiązaniu towarzystwa i likwidacyi.

§. 76. Uchwale ogólnego zebrania podlegają te tylko przedmioty, które przedstawione będą do jego rozpoznania i decydowania przez komitet nadzorczy.

Każdy z członków ma prawo, byle nie później jak na dni 15 przed dniem ogólnego zebrania, przedstawić wniosek swój komitetowi, który ma obowiązek, jeżeli wniosek ten podpisało przynajmniej 10 członków, poddać takowy pod rozpoznanie ogólnego zebrania.

OFIARY.

Złożono w Redakcyi dla sparaliżowanego urzędnika Magistratu p. Przesławskiego: 3 rs. od p. Lutostańskiego, 1 rs. od p. Papiewskiej i 1 rs. bezimiennie.

Rozkład pociągów.

W kierunku Ostrowca.

Wychodzi z Bzina	12.15 wiec.	—	5 — pp.
przychodzi do Ostrowca	2 15 rano	—	7.04 w.
wychodzi z Ostrowca	3 25 rano	—	11.31 rano
przychodzi do Bzina	5.25 rano	—	1.40 pp.

W kierunku Koluszek.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Bzina	5.25 rano	—	4 30 pp.
przychodzi do Koluszek	1.36 pp.	—	9 35 w.
„ „ Warszawy	5 40 pp.	—	
wychodzi z Warszawy	11.10 rano	—	6 — rano
„ „ Koluszek	4.— pp	—	9.25 rano
przychodzi do Bzina	9 50 wiec.	—	2 20 p. p.

W kierunku Warszawy i Lublina.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Warszawy	3,30 pp.	—	7.45 r.
„ z Iwangrodu	8,00 w.	—	12,00 p.
przychodzi do Radomia	10,15 w.	—	2,18 pp.
wychodzi z Radomia	7,31 r.	—	4,25 pp.
„ z Iwangr. (w stronę Warsz.	—	—	—
„ z Iwangr. („ Lublina	—	—	—
przychodzi do Warszawy	2,00 pp.	—	—
„ do Lublina	—	—	—

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	10,26 w.	—	2,33 pp.
przychodzi do Kielc	2,17 w.	—	6,35 w.
„ „ Dąbrowy	10,20 r.	—	2,15 w.
wychodzi z Dąbrowy	6,55 w.	—	4,30 r.
„ z Kielc	3 15 w.	—	12,15 poł.
przychodzi do Radomia	7,16 r.	—	4,15 pp.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою. — Радомъ, 19 Октября 1885 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.